

Budowniczy socjalizmu, wróg populizmu

Każdy okres w PRL-u miał swojego bohatera. We wczesnych latach komuny, kiedy forsowano socjalistyczne współzawodnictwo pracy, bohaterem był Wincenty Pstrowski, górnik przodowy, który zwykł prowokować kolegów, mówiąc: „kto do więcej niż ja”. Brać górnicza nienawidziła go tak samo, jak murarze nienawidzili Michała Krajewskiego, tego z okresu tzw. „trójek murarskich”. O obu bohaterach powstały filmy dokumentalne i fabularne. Ciekawe, że nie powstał jeszcze żaden film o prof. Leszku Balcerowiczu, bohaterze okresu transformacji ustrojowej w III RP czy jak kto woli PRL bis.

Ukazała się za to na rynku nowa książka, wydana przez Polską Konferencję Pracodawców Prywatnych „Lewiatan”. Nazywa się „Bohaterowie polskiej transformacji 89 -09”. Książkę otwiera wywiad z Leszkiem Balcerowiczem, co z pewnością wybaczą mu inni, też znani, ale jednak mniej, bohaterowie transformacji, m.in. Bielecki, Bochniarz, Hausner, Kulczyk, Palikot, Pavoni, Rozłucki, Starak, Walter, Wejchert i Wilczek, z którymi także przeprowadzono wywiady. Ciekawe byłoby usłyszeć od nich, czy gdyby nie Balcerowicz, nie byłiby bohaterami transformacji, czy może jednak samodzielnie odbiliby się od socjalistycznego dna.

Dla elit III RP Leszek Balcerowicz jest symbolem transformacji socjalistycznej gospodarki planowej na wolnorynkową, kapitalistyczną. Jak to było możliwe, skoro „bohater transformacji” wspomina, że jego „głównym hobby” przez

kilkanaście lat przed przełomem było wraz z innymi ekonomistami „zastanawianie się nad reformami, nad sposobem przekształcenia niewydolnej gospodarki socjalistycznej”.

Balcerowicz nie kryje, że zakładał duże ograniczenia w projektowaniu tych reform, ale jak wspomina, „ta faza miała znaczenie, bo powstał wtedy zgrany zespół”. Ten zgrany zespół to ekonomiści ze stajni SGPiS pod kierunkiem Pawła Bożyka, szefa doradców towarzysza Edwarda Gierka. Zgrany zespół istniał także w Instytucie Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu przy KC PZPR, gdzie wykładał Leszek Balcerowicz, ale o tym także trudno przeczytać we wspomnianym wywiadzie.

Mitologizacja III RP przez jej pseudoelity powoduje, że coraz trudniej dowiedzieć się prawdy o naszej współczesnej historii. W swoim wywiadzie Balcerowicz nic nie wspomina o roli, jaką odegrali w „polskiej transformacji” George Soros i Jeffrey Sachs. Wspomniana jedynie ekonomistę Waldemara Kuczyńskiego, który zaproponował mu stanowisko ministra finansów w rządzie Tadeusza Mazowieckiego. A przecież tzw. „plan Balcerowicza” to był faktycznie „plan Sorosa”, doskonale znany Kuczyńskiemu.

Polskę miała dotknąć szokowa, choć od tego określenia Balcerowicz dziś się dystansuje, terapia antyinflacyjna, połączona z szybką wyprzedażą sektora państwowego, przede wszystkim polskiego przemysłu i banków. Gwałtowne podwyżki pozbawiły wtedy Polaków oszczędności złotówkowych i dolarowych, a na pusty rynek wlała się z Zachodu dotowana żywność oraz inne produkty. Polskie firmy traciły z dnia na

dzień rację bytu, ale powstawały nowe, nomenklaturowe. Afery gospodarcze były polską codziennością, nie na darmo przecież za Balcerowicza zniesiono komunistyczną karę, jaką była konfiskata majątku. „Bohater transformacji” dał też zarobić zagranicznym i rodzimym inwestorom, których do dziś nie wolno nazywać spekulantami. Wysokie, często powyżej 100 procent oprocentowanie depozytów, przy stałym kursie dolara, zapewniało im przy ponownej wymianie złotych na dolary wyciągnięcie kasy, o jakiej dziś trudno śnić, dlatego tak kochany jest Balcerowicz. Dał po prostu żyć i zarobić.

Dlaczego nie chwali się tym dziś Balcerowicz w okolicznościowej książce? Bo dziś Balcerowicz jest najbardziej zatroskany o „budowanie społeczeństwa obywatelskiego”, o nasz wymiar sprawiedliwości i o to, aby obywatele „wykonywali także moralne obowiązki wobec własnego kraju”. Dziś Balcerowicz to wybitny mąż stanu, etyk i filozof, pochylający się z troską nad naszym całym społeczeństwem, dlatego założył Forum Obywatelskiego Rozwoju. Czasami jeszcze potrafi ciskać gromy, oczywiście na Radio Maryja, odpowiedzialne, jego zdaniem, za niedopuszczenie do prywatyzacji Zakładów Mięsnych w Toruniu. Oczywiście nie podoba mu się także polityka prezydenta Lecha Kaczyńskiego, którego czyni winnym spowolnienia procesu urynkowania Giełdy Papierów Wartościowych.

Metamorfozę, jaką przeszedł Balcerowicz, od dawnego partyjnego doktrynera i reformatora socjalizmu do zadeklarowanego

liberała, symbolizuje jeszcze inne jego stwierdzenie: że „tym, co definiuje rdzeń państwa, nie jest socjal”.

Bohater transformacji wskazuje także swojego największego wroga. Jest nim dziś populizm. „Walka z populizmem to walka o rozwój. Ona nigdy się nie skończy, bo populizm nie zniknie”, mówi z całą powagą Balcerowicz, ten sam marksistowski doktryner, który nie mógł uwierzyć w upadek Związku Radzieckiego i światowego socjalizmu, jaki z wielkim oddaniem budował przez lata.

Wojciech Reszczyński

„Nasza Polska” 05.05.09